# Rozmaitości.

W Sobotę Nro. 20. 20. Września 1817.

## Przydatki do dzieiów Hiszpańskiey woyny narodowey. *)

August wróciwszy się do klasztoru de la Merced, gdzie się Hiszpańscy ieńcy woienni znaydowali, rozpowiadał wachmistrzowi Navare (z pierwszey kompanii grenadyerów pułku Soria) scenę oburzaiącą, którey właśnie był świadkiem. „Nie długo to iuż potrwa (rzekł ten do niego). „Między uciemiężonym Ludem żarzy się iskra, która przy naypierwszey sposobności w płomienie wybuchnie, skoro się Jenerał Duhesme, iak zeszłego 15go Lutego, przymuszonym uyrzy do wyprawienia woyska swoiego, które teraz tu na załodze trzyma. Naówczas nastąpi bunt powszechny, który tę twierdzę, iednę z nayważnieyszych w Europie, oswobodzi. Woysko Hiszpańskie, w Katalonii stoiące, wzmacnia się codziennie, a to iest powodem, dla czego Francuzi nas ieńców woiennych do Francyi przeprawić nie mogą, i dla czego tu w tey nędzy ięczeć musiemy.“ W samey rzeczy była tam rozpacz powszechna. Do tego przyczyniło się ieszcze i to, że gdy pewnego poranku zatruto wino w wielkim szpitalu, gdzie Hiszpanie i Francuzi pomieszani leżeli, i kilkaset ludzi umarło, żaden z ieńców woiennych nie chciał iść z klasztoru do szpitalu, gdzie oprócz tego żadnego iadła nie dostawali, a wrzody i robactwo wszelkiego rodzaiu codziennie bardziey górę brały. To wszystko nie mogło człowieka, iakim był markietan w klasztorze przebywaiący, nawet ani do tego poruszyć, aby tym ludziom za ich złoto nieco ciepłego rosołu zgotował; a gdy do tego nareszcie przez Kommissarza przymuszonym został, działo się to w wielkim kotle miedzianym, iakiego do gotowania mydła używaią; kocioł ten nie był pobielanym, a sami ieńcy musieli do niego pierwey wieczorem wody nanosić, przez co się gryszpan osadzał, i liczbę trupów pomnażał. Ten rozkaz dostarczania rosołu winni byli pewnemu Xiążęciu Niemieckiemu, który iednego czasu ten klasztor odwiedził, a na takowe oburzaiące obchodzenie się rozgniewany, Kommissarzowi nayprzykrzeysze wyrzuty czynił. Prawda, że sobie nawet ani wyobrazić nie mógł, iż przez szlachetną troskliwość swoią, i przez swoią dobromyślną radę stał się przyczyną, że wszyscy ci nieszczęśliwi, mniey lub więcey się rozchorowali, i że się liczba umieraiących codziennie pomnażała.

Nadszedł Czerwiec. — Dnia 1go wyszli August i Navaro według zwyczaiu około 10tey godziny na targowicę ryb, gdzie w natłoku iakowyś Kapucyn pierwszemu, a to (iak łatwo można było uważać) umyślnie, na nogę mocno nadeptał. Ten opowiedział to zdarzenia towarzyszowi swoiemu. „Póydźmy za Xiędzem zdaleka, odpowiedział ten; i mnie toż samo spotkało; może bydź, że nam co ma powierzyć.“ Kapucyn obrócił się ku domowi Santa Maria, przez który iest przechód na rynek de la Real Aduana, na drugiey zaś stronie front naprzeciwko portowi morskiemu. W tym to przechodzie zatrzymał się Kapucyn, i przemówił do nich w te słowa: „Zbliża się ważne przesilenie się (crisis), gdzie WPanowie szczęście zrobić możecie.“ — Położył palec na usta, i zniknął. Obadwa zostali się sam na sam, naradzaiąc się, coby przedsięwziąć mieli. Uradzili, aby póyść i dowiedzieć się, czegoby żądano. Zaszli tam o samey 12tey godzinie, i znaleźli drzwi ogrodowe nachylone. Braciszek klasztorny zaprowadził ich do pawilonu, prosząc, aby zaczekali na Przeora, który z nimi pomówić pragnął. Wkrótce nadszedł i ten w towarzystwie dwóch Xięży. „Usiądźmy sobie (rzekł do nich): mam WPanom ważną taiemnicę powierzyć. Dzisieyszey nocy ma Jenerał Coupigny bramy San Antonio, Puertanneva i los Angelos szturmem opanować. Dowódca twierdzy Monjuy, Włoch rodem, iest iuż przekupionym i gotowym do poddania tey twierdzy. Wiele okrętów liniiowych będzie z drugiey strony do cytadelli szturmować, a przez to nie dopuści, aby znayduiący się tam żołnierze Francuzcy tr-

*) Jest to wyiątek z 2giey części dzieła P. Manricio, pod tytułem: „Nowy Gilblas:“ Lubo tytuł tego dzieła fikcyę okazuie, zapewnia iednakże autor, mąż honor kochaiący, że wymienione tu fakta, zupełnie są rzetelnemi. Te wypadki zdarzyły się w Barcelonie w miesiącu Czerwcu, roku 1809.

Przydatek do numeru 151go gazety Lwowskiey.

warsyszem swoim w mieście będącym na pomoc przybyć mogli. — W iedneyże chwili zobędą mieszczanie Ardasanas i port, gdy WP nowie tymczasem z ieńcami w klasztorze Marcèd będącymi wypadniecie i wewnątrz na bramy uderzycie, do których woysko Jenerała Coupigny zewnątrz szturmować będzie" — „Będzie to trudno (rzekł Navarro) bez broni pokonać straże Francuzkie." „Pamiętano iuż o tem, odpowiedział Przeor. Dla owych 2000 ludzi stoią iuż tu w klasztorze nabite karabiny z bagnetami. Przecież łatwo im będzie straż w klasztorze Mercèd naywięcey z 30 ludzi składaiącą się, napaśdź i rozbroić, a potem po karabiny i ładunki tu przybyć? Dwa wystrzały działowe z Monjuy ponad miasto dane, będą WPanom za hasło do wyruszenia służyć. Jeżeli się to WPanom uda, tedy daię wam uroczyste przyrzeczenie moie, że obadwa co miesiąc zupełną pensyę podpułkownikowską z klasztoru tuteyszego, z zatrzymaniem teraźnieyszego stopnia swoiego pobierać możecie, a to dopóty, dopóki tego stopnia rzeczywiście nie otrzymacie. Lecz na tem (tak kończył Przeor) nie skończy się nagroda WPanów. Uratowana Barcelona wystawi WPanom pomnik, godny oswobodzicieli swoich. WPan Mości Adjutancie iesteś cudzoziemcem, a WPan Mości Navaro rodakiem Stareykastylii; lecz Katalonija z wdzięcznością uzna wasze zasługi. Imieniem Oyczyzny moiey, imieniem Kościoła świętego, i imieniem tysięców nieszczęśliwych, którzy pod iarzmem dumnego nieprzyiaciela ięczą, proszę, zaklinam WPanów, nie oszczędzać żadnego natężenia, a nawet ani życia swoiego dla powszechnego ratunku." Tu zamilkł, pytaiąc się, coby przedsięwziąć zamyślali? „To, cobyśmy także i bez świetnych obietnic WPana uczynili (odpowiedział August); umrzeć za Hiszpaniię, albo zwyciężyć." To też chciałem słyszeć od WPanów (rzekł Przeor z rozczuleniem. „Jesteście dway szlachetni młodzieńcy, zdolni do wielkich czynów." Tu otworzył drzwi poboczne i prosił, aby za nim poszli. Weszli do celi czarnem suknem obitey, gdzie na stole pod krucyfixem trupia głowa leżała; dwie świece oświecały ogół. Tam złożyli uroczystą przysięgę, że nie odkryią Francuzom nic z tego, co słyszeli, i że przyrzeczeniu swoiemu wiernymi zostaną. Potem uklękli, Przeor pobłogosławił ich, a Xięża i żołnierze życzyli sobie nawzaiem szczęścia. Gdy się do przedpokoiu wrócili, pożegnali się Xięża z nimi, ponieważ dalsze czynności do załatwienia mieli, a ieden z braci klasztornych przyniósł żołnierzom obiad. Tu to było, gdzie Navaro w zapale będąc, wypił szklaneczkę więcey, aniżeli żołądek iego od kilkunastu miesięcy osłabiony znieść zdołał, i iedynie tylko to upoienie się było przyczyną, że nieszczęśliwe to miasto iescze przez 4 zupełne lata okropne iarzmo Francuzkie znosić musiało. Było ono naypierwszą przyczyną cierpień niewypowiedzianych. Od niego zależał los Katalonii. Co większa, śmiem twierdzić, że szklanka wina, którą Podofficer w niewoli będący w owey fatalney godzinie zawiele wypił, znakomitym wpływem we wszystkich okolicznościach Pireneyskiego półwyspu skutkowała, które pomimo późnieyszych zdrad Blakege *) innyby obrót wziąć były musiały, gdyby Barcelona, ta ważna posada, wowczas była upadła.

Lecz trzymaymy się wątka interessuiącego wypadku tego. Po obiedzie oświadczył im braciszek zakonny, iż ma zlecenie, aby ich dwoma osobnemi drzwiami wypuścić. Zgodzili się na

*) Juaquin Blake zaczął od tego, że w Lutym 1808go Asturyyczyków, którzy mu woysko powierzyli, pod Bilbao opuścił. W Styczniu 1809 złączył się z Jenerałem Romana, i onegoż w samey chwili stanowczey w Gallicyi samego zostawił. Dnia 15go Czerwca został pod Huerbą w Aragonii pobitym, a w kilka dni potem stracił 12,000 ludzi pod Belhita. Potem udał się do Katalonii, zostawił Gironę bez obrony, stracił 3,000 ludzi na wzgórzach bateryi Fernando Septimo bez żadnego wystrzału, podwakroć bez potrzeby opuścił linie Lobregatu, a gdy iuż w Katalonii nie więcey do stracenia nie pozostało, umiał sobie utorować drogę przez Juntę Centralną, gdzie mu Oyczyzna iego winna iest wybranie Aresagasa na Dowódcę woyska Kastyliyskiego. Zlane krwią pola pod Okanną, gdzie 60,000 ludzi pomiędzy dwiema górami na śmierć i do niewoli prowadził, będą przeciwko niemu wiecznemi świadectwami. Dnia 4go Listopada spędził Jenerał iazdy Milhaud Blakego (który daleko był mocnieyszym) pod Rio Almanzore z mocnego stanowiska, gdzie przeszło 1000 zabitych i tyleż niewolnika zostawił. Wkrótce potem złączył się z Anglikami, a dnia 17go Maia 1811 zostawił nieprzyiacielowi pod Adbuhera wzgórza nad placem bitwy panuiące. Tylko niezmordowanym natężeniem Marszałka Beresforda, krwią tysiąców ludzi okupionym, winna iest Hiszpaniia pomyślny wypadek tey bitwy, a i to mało byłoby pomogło, gdyby Marszałek Soult umiał był korzystać z nastręczaiących się mu korzyści. Widząc, że zdradziectwa iego u Anglików nic nie wskórały, wrócił się do Adaluzyi; dnia 3ogo Czerwca uderzył iak drugi Don Quixott na Nieblę w Królestwie Sewilskiem, przeszedł

to, aby się znowu zeszli w izbie Navara, z ktorey był widok na Monjuy, i tak opuścili klasztor Kapucynów. Nieszczęściem przyszedł August do klasztoru Mercèd o pół godziny późniey, ponieważ w mieście tak rozległe zabudowanem ieszcze za bardzo mało świadomym był ulic, aby tak prędko, iak Navaro zaszedł.

Na wchodzie spotkało go kilku Podofficerów, którzy go za rękę ściskali, dając mu do zrozumienia, iż wiedzą o spisku. August pobiegł do izby Navara i zastał tam około 12 kapralów i sierżantów, którzy się iuż za oswobodzicieli Katalanii poczytywali. Wszyscy wydawali radośne okrzyki, gdzie go tylko uyrzeli. „Dla Boga! Navaro (zawołał August) cóż to uczyniłeś? złamałeś przysięgę, którey dotrzymanie dla dobra powszechnego tak koniecznem było.“ Wszyscy obecni zapewniali, że to nic nie szkodzi, ponieważ żaden nic nie wyiawi, i ponieważ oprócz nich i dwóch kapreli, nikt ieszcze o rzeczy nie wie. August kazał i tych przywołać, przedstawiał wszystkim razem ważność przedsiewzięcia, oświadczał, iż doskonale wie, że markietan iest szpiegiem Francuskim, prosząc ich iak nayusilniey, aby się nie rozłączali, żeby ieden za drugiego mógł ręczyć. Około 5tey godziny, przyszedł według zwyczaiu Kommissarz Francuzki, kazał odczytać imiona ieńców, i spytał się Navara: czyli się co nowego nie zdarzyło, a na odpowiedź że nic, udał się do izby szynkowney. August poszedł tam za nim, aby uważać na wszystkie kroki i skinienia. Lecz nic zdarzyło się nic znacznego. Francuz żartował sobie z córką markietana, a ten śmiał się z wyświadczonego mu honoru. Nareszcie wyszedł i ten z klasztoru, a August pospieszył do izby Navara dla zobaczenia, iak tam zachowywano ostrożność przezeń przepisaną. Podfficerowie znaydowali się wprawdzie wszyscy razem, lecz przecież o godzinie 7mey wszyscy ieńcy w klasztorze będący wiedzieli iuż o tym wypadku, i nikt nie chciał się spać położyć. Owszem wyciągano ostatnie, ieszcze tu i owdzie zachowane srebrne i złote monety, i niesiono ie markietanowi za gorzałkę. Dziwić się potrzeba, że ten dopiero o 9tey godzinie powszechny bunt zmiarkował. Prosił więc iednego żołnierza, aby mu pomógł beczkę do piwnicy wtoczyć, a tam potrafił od tego niedoświadczonego człowieka pod maską przyiaźni taiemnicę wybadać. — Z piwnicy był wychód na mieysce wolne; ten więc otworzył, powiedział żołnierzowi, że ieszcze po gorzałkę póyśdź musi, i kazał mu czekać; sam zaś, nie uwiadomiwszy o tem nawet ani Officera na straży będącego, pobiegł do mieyscowego Dowódcy, i doniósł mu o buncie. Wnet wrócił się nazad. Żołnierz, któremu dał wypić wielki kielich wódki, był całkiem upoiony. Markietan podobnież udawał piianego wróciwszy się do szynkowni, a tak nie wpadło nikomu na myśl obawiać się bliskiego nieszczęścia.

Naturalnym sposobem doniesiono o tem natychmiast naczelnemu Jenerałowi Duhesme. Naypierwszem było, że Dowódcę w Monjuy zluzować kazał, i ważny ten posterunek iednemu Pułkownikowi Francuzkiemu powierzył. Cztery kompanie grenadyerów Francuzkich postawiono przed klasztorem Mercèd, z kąd na ulicę żadnego widoku nie ma; przynaymniey nie miały go izby ieńców. Działa, moździerze i granatniki sprowadzono z cytadelli do okopów i do bram wyżey pomienionych; gęste patrole krążyły po ulicach, wszystko było w naywiększey czynności, a tak mógł Duhesme na wszelkie natarcie spokoynie czekać. Bądź to, że spieg nie wiedział o haśle, które z Monjuy dwoma wystrzałami działowemi dać miano, albo że o niem powiedzieć zapomniał; bądź, że to było omyłką lub zamie-

przez rzekę Odiero, dopadł uyścia Gwadyany, i puścił się morzem do Kadyxu. Jeszcze tylko iedno waleczne woysko było do stracenia, a to stało pod Walencyą, tam więc pospieszył i swoie czyny haniebne uwieńczył. Przy pełnych magazynach wygłodził woysko przez 24 godziny pierwey, nim ie rzeź poprowadził. Hiszpanie nazywaią tę bitwę, bitwą śledziową (la bataille de los harengues), ponieważ każdemu żołnierzowi po śledziu rozdać rozkazał, gdy się woysko buntować zaczynało. Wtem kapitulował, gdzie mu Jenerał Suchet 24 obładowanych mułów do Francyi z sobą wziąć pozwolił, gdy tymczasem nieśmiertelny Alvarez, ów szlachetny obrońca Girony, w gorączcę febry pieszo od żandarmów prowadzony, na gościńcu publicznym, na granicy uciemiężoney Oyczyzny swoiey, bez ratunku ducha oddać musiał.

Powszechna wzgarda była losem Blakego. Od owych dni pod Albuferą, nie zaszczycił go Lord Wellington iuż więcey żadnym listem. Nawet w niewoli wystawionym był na wszelkie rodzaie uraz ze strony Officerów Hiszpańskich. Dziwna iest, że nawet ci Officerowie od żandarmow Francuzkich, którzy ich przecież pilnowali, w tey mierze raczey zapalani, aniżeli wstrzymywani byli; a Blake przymuszonym był nareszcie prosić o pozwolenie, aby czas niewoli swoiey mógł strawić na osobności — co mu też dozwolono. (Przypisek Autora.)

cem za strony Jenerała Francuzkiego, dosyć na tem, że Dowódcy twierdzy też samo hasło dano na przypadek, gdyby między liniiowemi okrętami Angielskiemi iakowe poruszenie postrzegł; a te wystrzały nastąpiły około iedenastey godziny a pomienioney twierdzy nad miastem panuiącey. Powszechny okrzyk radośny: „Viva Fernando Septimo!“ dał się słyszeć z ust każdego nieszczęśliwego ieńca, i właśnie chcieli się wyłamać z tego siedliska nędzy, gdy się brama otworzyła, i grenadyery Francuscy z naieżonym bagnetem wpadli.

Augusta, Navara i wszystkich Podofficerów zaprowadzono tylko do warowni zamkowych; żołnierzy zaś do klasztoru Augustyiańskiego na drugiey stronie miasta położonego.

Gdy przybyli do Rambli, latały iuż bomby Angielskie po nad dóm kupiecki przeciwko cytadelli. Jeszcze tey samey nocy zebrał się Sąd woienny. Navaro był dosyć szlachetnym, że nikogo nie zdradził i winę na siebie samego przyiął. Ale szpieg słyszał i doniósł o karabinach w klasztorze kapucyńskim. Znaleziono ie, i Przeora aresztowano. Tego więc z kilku Xiężami, Navaro, trzech mieszczan, i iednego za Franciszkana przebranego szpiega Jenerała Coupigny, zaraz nazaiutrz rano powieszono, a Dowódcę zamku Monjuy z Officerem od straży, w klasztorze Mercèd rozstrzelano.

Natarcie Jenerała Coupigny, którego woysku aż pod otwory działowe podstąpić dozwolono, pociągnęło za sobą na wszystkie strony naystraszliwszą klęskę. Zarzucaią temu Jenerałowi, że przeciwko wszelkiey umieiętności sztuki woienney szturm pod bardzo wielką bateryą (la media luna) przypuścił, gdzie niepodobna było tę twierdzę, iedną z arcydzieł Vaubana, szturmem opanować; lecz przytem nie pamiętaią na to, że ón o ależowaniu Włoskiego Dowódcy nie wiedzieć nie mógł, a zatem w mocney był wierze, iż żadnego odporu nie dozna. Tak więc przez zdradę iednego lichego szewca Katalońskiego zginęły ostatki owego pięknego woyska, które Reding swoimi walecznymi Anduluzyycaykami nazywał; sam Coupigny został ranionym, a wielu Naczelników pułkowych i bataliionowych życie utraciło.

Powieszonemu Navarowi sprawiono w Tarragonie wielki pogrzeb, na którym się wszyscy Officerowie osady i nayczelnieysze Władze cywilne znaydowały, a Junta postawiła mu kosztowny pomnik honorowy w tameczným klasztoru Franciszkańkim.

## Uwagi nad naynowszym stanem wysp Jonskich *).

Dr. Henryk Holland, praktyczny Lekarz Angielski, opuścił Oyczyznę swoią na wiosnę r. 1812go, maiąc plan odprawienia podróży naukowey, którey głównym przedmiotem było widzenie naynowszego stanu powszechnego wysp Jońskich, Albanii, Tessalii, Macedonii, Grecyi południowey i Kraiu Alego Baszy.

Duch uważaiący, kierowany wielorakiemi, powszechnie użytecznemi wiadomościami, tudzież chronienie się ile możności powtarzania tego, co iuż iest dostatecznie wiadomem z dzieł innych nowszych pisarzy, widzieć się daią w opisie tey podróży, z którey udzielamy Czytelnikóm naszym ułomek, iako przydatek nayszacownieyszy do naynowszey znaiomości Kraiów i Narodów.

Początek podróży tey poświęcony był kilkomiesięcznemu pobytowi w owczesnych szpitalach woyska Angielskiego w Portugalii. Potem zwiedził Autor Gibraltar, Sardyniię, wyspy Liparyyskie i Sycyliię, a z tamtąd dopiero zaczyna się owa część iego podróży, która iest przedmiotem uwag ninieyszych:

Dnia 14go Października 1812 (pisze Autor) wypłynęliśmy z Messyny na małym uzbroionym katrze, którego użyto za statek pocztowy z Sycylii do wysp Jońskich. Pomimo panuiącey ciszy na morzu uyrzeliśmy czwartego poranku ową niezmiernie górzystą wyspę Cefaloniię, a w południe zawinęliśmy do cieśniny odłączaiącey tę wyspę od Zanty. Zachodni brzeg Zanty wystawia oku iedynie szereg pagórków łysych, które ku morzu tworzą spadziste skały, i z tey strony nie widać wcale owych piękności natury, które tey wyspie nadały nazwisko kwiatowego ogrodu Lewanty. Lecz zato od strony południowo-zachodniey, przedstawia Cefaloniia widok nayśliczniejszy. Głęboki port Argostoli wyciąga odnogę swoią aż w głąb tey wyspy, gdzie otaczaią go pagórki żyzne w owoce i drzewa, tworzące stopnie do tak zwanych gór czarnych, które przedstawiaią łańcuch gór wysokich o 70 mil z daleka widzianych. Widok odznaczaiący obiedwie wyspy,

*) Jest to wyimek z dzieła pod tytułem: Travels in the Jonian Isles, Albania Thessaly, Macedonia etc. during the years 1812 and 1813. By Henry Holland M. D. F. R. S. London 1815.

zmieniał się stopniami, kiedyśmy zwolna płynęli odłączaiącą to ciaśninę; widewisko to stawało się każdey chwili powabnieyszem, a gdyśmy miieli Przylądek Skenari nad brzegiem Zanty, uyrzały oczy nasze prawdziwie czaruiące panoramę. Zdawało się nam, iak gdybyśmy się znaydowali na wielkiem ieziorze lądowem; po lewey stronie widać było góry Cefalonii, po prawey brzegi Zanty, które ku południowi zamieniały się w pyszne i zachwycaiące równicy ubarwione winnicami, lasami oliwnemi, ogrodami i wieyskiemi domami. Tam ukazały się także naypierwey oczém naszym w prostym kierunku święte brzegi starodawney Grecyi. Jużeśmy mogli rozpoznać wyraźnie, luboć w odległości, to uyście, z którego odlew Koryncki wpada do morza Jońskiego. Od północy wznosiły się góry Albanii i dawnego Epiru; od południa widzieliśmy żyzne równiny brzegów półwyspu Peloponezeńskiego, tworzące okolice szczęśliwey krainy dawney Elidy, i wznoszące się bokiem ku wysokim gorom, składaiącym część dawnieyszey Arkadyi. Przyiemny i iasny wieczór uiększał ten obraz; wiatr południowy niósł nam nayprzyiemnieysze wonie z równin Zanty, które zalatywały nas ieszcze w odległości trzech mil od tego mieysca. Nazwisko: Akroteria, tak zwany łańcuch skał obfituiących w drzewa, a graniczących od północy z zatoką, wracało dusze nasze do dawnych czasów i mowy. Wzgórza Monte Skopo, wznoszące się może o 1200 stóp nad powierzchnią morza ze strony przeciwney, wystawiały obraz imponuiący. Tam uyrzeliśmy na wyższey części odnogi miasto Zante, rozciągaiące się w półkole i wznoszące się na wzgórzu, maiącem na samem szczycie zamek Zantycki, przez samo położenie swoie nad każdą częścią miasta panuiący.

Wylądowaliśmy w pobliskości rozległego i otwartego rynku, maiącego kształt tróykąta, a leżącego w samym środku miasta. Natłok ludzi wielki był w tem mieyscu, a rozmaitość ich i ich ubiorów sprawiały widok osobliwszy; w iednem mieyscu stały grupy Zantiotów, podobnych to do Greków, to do Wenecyanow, biorąc ich z ubioru i postawy; w drugiem żołnierze pułku Greckiego będącego w służbie Angielskiey, wszyscy zupełnie prawie w mundurach swoich narodowych, wcale różni w postawie swoiey od innych wóysk Europeyskich; w innem znowu mieyscu widać było żołnierzy Angielskich, których rumiane lica, rysy twarzy, barwy i ubiory szczególniey odbiiały od tameczných ziomków; nakoniec byli także żołnierze Korsykańscy i Kalabryyscy, maytkowie z rozmaitych stron morza środziemnego, i kupcy Greccy w ubiorach narodowych.

Wyspa Zante ma blisko 60 mil (Angielskich) obwodu, i iest ze względu wielkości i zaludnienia, pierwszą między wyspami Jońskiemi po Cefalonii i Korfu. Składa się ona po naywiększey części z rozległey płaszczyzny rozciągaiącey się od brzegu północnego do południowego na 6 do 8 mil szerokości, a otoczoney od zachodu łańcuchem pagórków, brzeg z owey strony tworzących, od wschodu za górą Skopo i górzystemi okolicami miasta Zante. Oprócz zatoki, nad którą leży samo miasto, iest ieszcze druga od południa; obiedwie są mieyscem usposobionem do zarzucania kotwicy. Ciaśnina morska między Zante i Moreą iest tak dalece ściśniona ięzykiem ziemnym Chiarenza, wysuniętym od lądu, iż w iednem mieyscu nie iest szerszą, nad 12 mil (Angielskich). Na północy zasłania podobnież Cefalonia wyspę Zantę od burzy morskiey tak dalece, że u iey brzegów rzadko kiedy zdarza się rozbicie okrętu. Wyspa Zante liczy około 40,000 mieszkańców, z których 10 do 18,000 żyie w mieście. Żywność dla takiey massy ludu, a oprócz tey znakomite artykuły handlu wywozowego, dostarczaią żyzne okolice miasta, będące źródłem pomyślności tey wyspy. Patrząc z górzystych okolic miasta na te roskoszne niwy, stawi się oku widok tem powabnieyszy, że bujna żyzność i obfitość ziemi połączona iest z naywiększą przemiennością kultury onyże, i z szczególnieyszą w podziale pól nadobnością. Liczne wioski i wieyskie domy otoczone ogrodami, oliwnemi i pomarańczowemi lasami, leżą rozrzucone na równinach, a na przytykaiących do nich pagórkach widać na przemiany pola i gaiki. Pasmo pagórków od zachodu, wznoszące się o 1000 do 1300 stóp nad powierzchnią morza, sprawia widok iednostayności, iednakże nie mniey powabną iest i spadzistość ich ku równinie. Owo zgoła powiedzieć można w ogólności, że mało iest zaiste mieysc takich na całey ziemi, któreby szczodrzey i doskonaley natura wyposażyć mogła w piękności, iak tę małą wyspę Zantę.

Miasto rozciąga się blisko na półtory mili (Angielskiey) wzdłuż brzegu; lecz nie ma więcey, iak może 300 łokci szerokości, wyiąwszy okolicę, gdzie się wznoszą domy na owem wzgórzu, na którem stoi zamek. Sposób budowania iest zupełnie Włoski, iako skutek długoletniego związku Zanty z Wło-

chami. Wnętrze miasta okazuie we wszystkiem ochędóstwo, a nawet w niektórych mieyscah nieiaki stopień okazałości. Z tem wszystkiem, ulice są po naywiększey części wązkie, a domy ulic głównych o czterech lub pięciu piętrach, stawiane są z twardego materyału. Oprócz licznych Kościołów, nie ma prawie żadnych gmachów publicznych. Ulice maią widok posępny, a to z powodu zamykanych starannie krat przed oknami, zewnątrz tróykąt tworzących. Główna ulica ciągnie się równolegle z zatoką, tworzy kilkanaście rynków publicznych, i ma dosyć znaczną liczbę sklepów napełnionych rękodzielnianemi i osadniczemi towarami, które naywięcey z Malty dowożą. Napisy na tych sklepach porobione są częścią we Włoskim, częścią zaś w nowym Greckim ięzyku. Płaszczyzna wzgórza, na którem stoi zamek wystawiony przez Wenecyanów, iest bardzo rozległa, i mieści baraki żołnierskie, składy, domy prywatne, i ogrody. W roku 1810, kiedy woysko Angielskie zaięło Zante, były warownie zamku w złym bardzo stanie, lecz odtąd użyto z dobrym skutkiem dochodów wyspy na polepszenie i rozszerzenie onychże. Zante iest wprawdzie tylko iedynem miastem na tey wyspie, lecz za to okolice iego okryte są w nayprzyiemnieyszych stosunkach licznemi, a w części naypowabniey położonemi wioskami, tu i owdzie stoiącemi chatami, domami wieyskiemi, klasztorami i kaplicami; w niektórych zaś mieyscach cienistemi lasami oliwnemi, owym to iedynym gatunkiem drzewa, który pomimo innych licznych drzew owocowych, usprawiedliwia ów dawny przymiotnik Zanty: nemorosa Zancythus. Te to piękności natury natchęły wybornego Poetę Wrighta do napisania pięknego poematu pod tytułem: Horae Jonicae.

Badacz starożytności nie znayduie na tey wyspie żadnych dla siebie zabytków onyże, wyiąwszy kilka starodawnych słupów granitowych, będących w iednym Kościele na wsi, i kamień grobowy, o którym utrzymuią nie maiąc na to dowodu, że pokrywa popioły Cycerona, tamże schronione.

Z tem wszystkiem iest na tey wyspie iedna osobliwość natury, którą tak daleco liczyć można do starożytności, że iuż Herodot, Pauzaniasz, Pliniusz i inni starożytni pisarze wspominali o niey i opisywali ią. Są to źródła smoły przy wiosce Chiery znayduiące się, 10 mil (Angielskich) odległe od miasta, o istocie których przekonaliśmy się naocznie na mieyscu. Źródła te leżą na wązkim bagnistym kawałku ziemi, rozciągaiącym się ku morzu, a stykaiącym się po drugiey stronie z małemi wgórkami wapnistey lub smolistey powierzchni. Maią one kształt małych stawów, czyli raczey sadzawek we trzech lub czterech mieyscach na trzęsawisku leżących, z których iednakże celuie iedna, maiąca do 50 stóp obwodu. Brzegi tych sadzawek i spód tylko na stóp kilka głęboki, obłożone są mocno oleiem kamiennym; podczas wiosny unoszą go wody na powierzchnię, poczem osiada. Raz do roku zbieraią go, a ilość iego roczną rachować można zawsze mniey więcey na sto beczek; iednakże iest ón tylko do powlekania okrętów przydatny, ale nie do linew. Uderzaiącym przykładem iest ta niezmienność natury, iż te źródła smolne przez 2 do 3000 lat zostały zupełnie w tym samym stanie, w iakim były według opisu Herodota. Jest to powszechnem na tey wyspie zdaniem, iż te źródła daleko obficiey dostarczeią smoły podczas trzęsienia ziemi, niż zwyczaynie, co się objaśnieć daie przez poruszenie podziemnych kanałów, które owę materyę sprowadzaią. Cała ta okolica, naymniey zaludniona na wyspie, zarosła mirtem, Amerykańską akacyą i cystusem.

Większa część ziemi wyspy Zante zawiera w sobie kamień wapienny, i ma bez wątpienia związek z rozciągłemi wapnistemi warsztwami Grecyi.

Mało iest zaiste mieysc, któreby podlegały tak bardzo trzęsieniu ziemi, iak ta mała wyspa. Przytrafia się ono częstokroć trzy lub cztery razy w iednym miesiącu, a roku 1811go w czasie lata trwało 30 do 40 dni wciąż dzień po dzień. Pozostały ieszcze dotąd widzialne ślady rozpadlin w murach zamkowych i innych budynkach. Mały iest okręg ziemi, w którem trzęsienie to czuć się daie, i rzadko kiedy rozciąga się do wysp pobliskich, lub stałego lądu; uważano niemniey, że wrażenia, które sprawuią tameczne wstrząśnienia ziemi, równaią się bardziey poruszeniu wałów morskich, aniżeli kołysaniu się ziemi; tudzież, że zazwyczay poprzedza to trzęsienie ziemi powietrze ciężkie, napełnione wyziewami siarczystemi, które zwykle deszcz rzęsisty kończy.

Głównym przedmiotem handlu wywozowego tey wyspy są rodzenki, korynckiemi zwane, oliwa i wino; dwie trzecie części tey wyspy uprawne są niemi. Rodzenki te (koryntki) zbieraią się nieco wcześniey od innych iagód, to iest na początku miesiąca Września; rozściełaią ie i suszą przez ośm lub dziesięć dni, a ku końcowi Września lub na początku Pa-

ździernika wysyłaią ie. Rodzą się tak obficie na tey wyspie, że miewaią co rok (biorąc średnią miarę) 7 do 8 milionów funtów tego płodu. Naywiększa część tey tak znaczney ilości idzie do Anglii. Ponieważ handel przywozowy nie iest wielki, przeto płacą się artykuły po naywiększey części gotowizną; sprawunki handlu przywozowego odbywały się dawniey w Wenecyi i Tryjeście, od czasu zaś woyny robiono ie nayw ęcey w Malcie. Cetnar rodzenków korynckich przedaią na mieyscu po 15 do 18 szylingów (3c do 36 ZP.). Koryntki tuteysze maią za podleysze od Moreyskich, lecz podług moiego zdania wcale niesłusznie. Oliwy sprzedaią tu około 60,000 beczek do roku, a wina 4000 beczek; oprócz tego znakomity iest wywóz pomarańcz i cytryn. Ile się podniósł handel wyspy Zanty, osądzić to można z pomnożonych opłat celnych od przywozu i wywozu towarów, które teraz daleko wyżey, to iest: za 75,000 dollarów zadzierżawione zostały. Handel przywozowy składa się z płodow rękodzielnianych i osadniczych, zboża i bydła; albowiem wyspa Zante dostarcza tylko trzecią część z tego, czego potrzebuie. Co się tycze płodów osadniczych i rękodzielnianych, dostarczały ie dawniey Wenecya i inne porty Włoskie; teraz dostarcza ie Malta; co do zboża, bydła i drobiu, dostaią ie z Morei.

Obyczaie i zwyczaie Zantyotów, iak wszystkich mieszkańców wysp Jońskich, są mieszaniną charakteru Nowo-Greckiego i Włoskiego. To dla mieszkańców wcale niekorzystne zmnieyszenie się ich Greckiey narodowości, osłabiło iednostayność ich charakteru, a nie wzniosło bynaymniey ich cnót moralnych i towarzyskich; tak nie można ich więc porównać, nawet co do zewnętrzney przyzwoitości i postawy, z Grekami będącymi pod panowaniem Tureckiem. Wszystkiemu temu winni są szczególniey ich długoletni Władcy, Wenecyanie. Rządcy ich i inni Urzędnicy byli zazwyczay ludzie ze Szlachty ubogiey, którzy tam udawali się dla zrobienia sobie pieniędzy; nie omieszkali też oni tak sobie postępować, a widoczne przekupstwa, niesprawiedliwość i łatwe ekupienie każdey zbrodni, zniweczały zupełnie prawa, procz tego niedobre. To dało powód do wielorakich fakcyi, na których czele znaydowali się kraiowi arystokraci, którzy przekupnięc na wyścigi Rząd Wenecki, starali się pozyskać przewagę nad współobywatelami swoimi, i utrzymać ią częstokroć w sposób woyny domowey. Stan towarzyski spadł na nayniższy stopień upodlenia. Zabóystwa weszły prawie we zwyczay, i były czasy, że się ich liczba wzmagała tak dalece, iż przy ludności 40,000 ludzi można było rachować iedno zabóystwo na każdy dzień roku! Jawną przeto iest rzeczą, że wśród takich okoliczności ani umieiętności, ani też nlepszony sposób życia nie mogły zrobić postępów. Z tem wszystkiem od czasu objęcia Rządu przez Anglików, zaszły iuż nieiakie w tym względzie poprawy. Fakcye, chociaż ieszcze nie są wykorzenione, przytłumione zostały; rzadko się przytrafiaią zabóystwa, a prawa wykonywane bywaią z większą dokładnością. Wresacie stan towarzyski na wyspie, zawsze ieszcze na niskim stopniu zostaie, a miasto Zante, które iest naywiększem na wszystkich siedmiu wyspach, kilka tylko rodzin liczy, które przyięły lepszy tryb w życia towarzyskiego, lub które do niego są iuż usposobione. Szlachcice tey wyspy, są po naywiększey części Hrabiowie, wyniesieni do tego stanu przez Rząd Wenecki; nie mogą oni ieszcze w żaden sposób policzonymi bydź w rzęd owych Hrabiów, których widzieć można w głównieyszych miastach Sycylii; przecież co do sposobu życia, zaledwie porównani bydź mogą ze średnią klassą Anglików; nawet i to mało co pomaga, że młodzież Szlachty tameczney wysyłaną bywa zazwyczay na nauki do Włoch; gdyż, skoro z tamtąd powraca, przywyka wnet znowu do obyczaiów i nałogów oyczystych.

Kobiety wyłączone są prawie od towarzystwa, ile że dawny zwyczay każe im żyć w domowem zaciszu, i ogranicza ich wychowanie na umiętnościach naypospolitszych i naymniey znaczących. Przyznać iednak można, że ta część pożycia towarzyskiego nie znayduie się w lepszym stanie w znakomitszych miastach Sycylii, a nawet w ogólności mówiąc i w miastach reszty połudanowey Europy, gdzie iest daleko trudniey do wybaczenia, aniżeli w tak małey i odosobioney tych siedmiu wysp ludności.

Zdaie się, że iedynie co do religii, związek z Wenecyą mało miał wpływu na Zantiotów. Okazuią oni naymocnieysze przywiązanie do religii Greckiey, i nieiaką niechęć ku cierpianym między nimi Katolikom i dozwolonym im urzędzeniom służby Bożey. Miałem sposobność postrzedz to przy iednym obiedzie, na którym znaydowały się głowy obudwóch Kościołów, iako to: Protopapa Grecki Carrer, godny i rzeźki starzec, podległy będącemu w Cefalonii Biskupowi, tudzież Przełożony Duchowieństwa katolickiego, gdzie rozmaite spełniano zdrowia, które dały powód do wynurzenia nie iedney myśli w przedmiotach re-

ligii. W powierzchownych obrządkach służby Bożey, które są równie licznemi i natężonemi w religii Greckiey, iak i Katolickiey, nie tyle są niewolnikami ci wyspiarze, iak Grecy lądu stałego. W czasie powtórney bytności moiey roku następnego, byłem na zabawach zapustnych, na processyach, na maskaradach i t. d., niemniey podczas uroczystości Wszystkich Swiętych i Swiąt Wielkonocnych. Miłą była uroczytość Wszystkich Swiętych, na którą zgromadziła się połowa ludności miasta, naylepiey ustroiona w pobliskim lasku oliwnym. Niektórzy byli uczestnikami processyi religiyney; drudzy przechodzili się w cieniach gaiu oliwnego, tańcowali, grali na gitarze, lub też zasiadali kupami do iedzenia. Nierównie wiele przyiemnego miały w sobie Swięta Wielkonocne. Owe ustawiczne odwiedziny, obdzielanie się iaiami, i owe w tych dniach przy każdem spotkaniu i witaniu się od wszystkich powtarzane słowa: χρισοσ ἄνεςη (Chrystus zamartwychwstał), nadaią tey uroczystości bardzo przyzwoitą cechę.

Publiczne rozrywki są bardo rzadkie. Właśnie podczas moiego pobytu rosprawiano nad ważnem pytaniem, czyli należy zaprowadzić, Operę. Różność w zdaniu nayznakomitszych mieszkańców była wielką; iednakże większość głosów była za odrzuceniem tego proiektu, częścią z powodów moralnych i religiynych, częścią zaś z boiaźni, aby przez to nie zrządzić iakowey odmiany w pierwiastkowych obyczaiach i zwyczaiach mieszkańców, szczególniey zaś płci niewieściey. Tymczasem osada woyska Angielskiego daie czasami bale i inne rozrywki, na które wszelako bardzo mało uczęszczaią tameczni mieszkańcy.

Język kraiowy w Zante i na innych wyspach Jońskich iest Nowo-Grecki, zepsuty przez słowa i frazeologię ięzyka Włoskiego. Tak n. p. wyrażaią się bardzo śmiesznie: „ta complimenta mou; „Capitanes ton Brigantinou.“ Przecież postrzega ciekawy cudzoziemiec w mowie pospolitego Ludu pierwiastkowość ięzyka Greckiego. Słyszy on na ulicach chłopów i dzieci nazywaiących wyspy starodawnym ięzykiem Greckim, n. p. Zakynthos (z akcentem na sylabie pierwszey) Ithaka i t. d. Klassy wyższe mówią więcey po Włosku, a to dyalektem Weneckim.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

## Rozmaite Rzeczy.

Narodowa gazeta Bawarska donosi o godney uwagi operacyi chirurgiczney, która się w Monachium zdarzyła: „Dnia 14go Sierpnia r. b. (pisze pomieniona gazeta:) podjął się tameczny Lekarz praktyczny, Doktor Reiner, pewney 27letniey Pannie, która przed 9ciu laty cały nos, chrząstki i kości od nosa etc. przez wrzód utraciła, powrócić nos naturalny, podobny do nosa dobrze ukształconego i przedziałem opatrzonego, a to z kawałka skóry z czoła iey zerżniętey. We dwanaście dni po tey operacyi, miał pomieniony nos swoie ciepło naturalne, czucie i kolor; mieysca zranione i ieszcze się iątrzące porastały iuż ciałem, a w 4ry do 6ciu tygodni skończy się cała kuracya. W pierwszych dniach po operacyi, starał się Doktor Reiner nowy ten nos dowcipnie wymyślonym sposobem żywienia przez przykładanie ciepłych, na przemiany wilgotnych i suchych fomentacyi, w zwierzęcym biegu życia utrzymywać. Ten sposób operacyi, którego Koomasowie (pewna kasta garncarzy czyli ceglarzy) w Hindostanie używaią, wykonał naypierwszy raz w roku 1814 Chirurg P. Carpue w Londynie na człowieku żyiącym, i wydał potem pisemko o pochodzeniu tego sposobu i operacyi swoiey, o czem czytać można w Bibliotheque universelle des sciences ect. Geneve. Tom. prem. pag. 135. Doktor Reiner nauczył się tego sposobu operacyi podczas literackich podróży swoich w domu P. Carpuego w Londynie, swoim zaś własnym namysłem bardziey go ieszcze wykształcił i wydoskonalił.“

---

Pan Stark spostrzegł dnia 7go Sierpnia r. b. o godzinie 8 wieczorem w Auszpurgu na niebie pas, podobny w kolorze do mleczney drogi. Długość iego wynosiła 21 stopni, a szerokość, wszędzie prawie iednakowa, równała się podwóyney średnicy Xiężyca. Pas ten, co do koloru i szerokości, miał zupełne podobieństwo do ogona komety w roku 1811. Wielka plama na słońcu, które się dnia 23go Lipca pokazała, zniknęła dnia 4go Sierpnia, i natomiast zrobiło się 8 mnieyszych plam.

---

Towarzystwo astronomiczne w Glasgowie (w Anglii) kupiło niedawno wielki mikroskop słoneczny. Gdy go pierwszy raz we dnie między godziną 11stą i 2gą probowano, widziano kilkaset robaczków, których przyrodzona długość wynosiła 1400setną część cala, a które zdawały się mieć 9 cali długości. Pożerały zaś zdechłą muchę.

---